

HOMILIA BISKUPA KIELECKIEGO JANA PIOTROWSKIEGO - Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa

15 czerwca 2017 r.

1. Dziś – Drodzy Bracia i Siostry – nie bez znaczenia jest to, co spożywamy i czym się karmimy na co dzień. Patrzymy na opisy nabywanych produktów, ich kalorie, skład chemiczny, datę ważności, wagę i cenę. Jednocześnie produkty te – zwłaszcza spożywcze – po jakimś czasie znikają z półek sklepowych, a w ich miejsce pojawia się coś nowego, wyjątkowego, według informacji wszędobylskiej reklamy. Może nieco mniej ten komercyjny proces dotyczy chleba, ale wciąż są jego nowe gatunki. Producenci zgodnie z wymogami różnej natury – niekoniecznie w interesie nabywających – zmieniają jego smak, skład, wagę i formę. Jednak za chlebem tęsknimy, za jego świeżością, dobrym smakiem, a jego obecność na naszych stołach jest znakiem powodzenia, bezpieczeństwa i nadziei.

Jako chrześcijanie, konsekrowani łaską chrztu świętego w imię Trójcy Świętej, jesteśmy zaproszeni na Boży eucharystyczny bankiet, gdzie Bóg nam daje chleb, który jest pokarmem na życie wieczne. Jest to wyjątkowe zaproszenie, a nawet niebywały przywilej. „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11,28). Jezusowe wołanie, płynące z głębi Jego Boskiego Serca, jest bezinteresownym apelem pełnym miłości i troski o człowieka, który jest utrudzony, sponiewierany życiem, ale nie pozbawiony nadziei (Mt 11, 28-29). Tak tę prawdę odczytywał Kościół czasów apostoelskich i kolejne pokolenia chrześcijan aż do naszych czasów. „Jak wiele ziaren razem zebranych, zmielonych i zmieszanych staje się jednym chlebem, tak też pamiętajmy, że Chrystus, który jest niebieskim chlebem, jest jednym Ciałem” (św. Cyprian, *Epistula*, 63).

Jeśli z taką świadomością, której źródłem jest wiara i zaufanie pokładane w Bogu, przychodzimy na uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej, to

sięgamy do źródła naszej wiary i naszych najbardziej intymnych więzów z Bogiem, który jest Miłością. Nasze eucharystyczne spotkanie i procesja, zresztą jak wszystkie inne w naszym mieście, w Polsce i na świecie, nie są zgromadzeniami poparcia kogokolwiek lub przeciw komukolwiek. Jest to jedynie odpowiedź wiary i zakorzenionej w niej tęsknoty, aby być bliżej Boga, aby odczytywać Boże plany wobec nas samych, aby z Nim w perspektywie miłości i dobra, prawdy i wolności, zobaczyć swoje życie i jego głębszy sens.

2. Tak jak synowie i córki narodu wybranego, jesteśmy wędrowcami. Raz podążamy pięknymi oazami naszego życia napełnieni obfitymi strumieniami powodzenia, szczęścia i satysfakcji. Kiedy indziej z trudem idziemy przez osobiste pustynie duchowej oschłości, doznanej krzywy i zdrady, pełni niepokoju o swoją przyszłość, o przyszłość małżeństwa, rodziny, pracy czy powołania. Tym, który zapewnia bezpieczeństwo życiowej wędrówki jest Bóg. Symbolem Jego łaski, a jednocześnie realnym wsparciem dla utrudzonych wędrowców, była życiodajna manna i woda (por. Pwt 8, 2-3, 14-16). Tym sposobem naród wybrany dotarł do ziemi obiecanej, a nasza ziemia obiecana wciąż jest przed nami. Jeśli nie ulegamy pokusom tymczasowości życia, a te pojawiają się w nachalnych namowach i propozycjach świata, nie tylko obecnego, to odnajdziemy źródło prawdziwego życia. Jest nim Jezus Chrystus w swoim Ciele i w swojej Krwi. Jeśli czerpiemy z tego samego źródła, jak uczy św. Paweł w pierwszym liście do Koryntian, to całkowicie upodobnimy się do Chrystusa (por. 1 Kor 10, 16-17). Prawda o Eucharystii jest wielkim wyzwaniem dla wierzącego. Nawet kiedy Jezus zapowiedział ten bezcenny dar z Samego Siebie: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba...”, wzbudziło to wiele emocji i krytycznych ocen wśród Żydów, którzy pytali ze zdziwieniem: „Jak On może nam dać swoje ciało do jedzenia” (J 6, 31). Jezus jednak nie wdaje się w polemikę, ale zdecydowanie odpowiada, że spożywanie Jego Ciała i Krwi jest absolutnym warunkiem życia wiecznego i całej przyszłości człowieka, naszego zmartwychwstania (por. J 6,51-58).

3. Bracia i Siostry! Przeżywając Boże Ciało nie tyle bronimy Bożych prawd, bowiem te są niezmiennie i trwale, ale bronimy naszego własnego życia i jego przyszłości. W Eucharystii jest nasza przyszłość i przyszłość naszej wspólnoty wiary, jaką jest Kościół, bowiem Eucharystia buduje Kościół (por. *Ecclesia de Eucharistia*, 21-25). Pokochajmy Eucharystię, jaką jest Komunia święta, a dzięki niej nasze osobiste zjednoczenie z Jezusem Chrystusem. Jej przyjmowanie nie jest przywilejem aniołów, ale naszym, ludzi słabych i grzesznych. Eucharystia niejako formatuje nasze życie i czyni je podobnym do życia Jezusa. Ona daje niezwykłą apostołską moc, taką jakiej doznali uczniowie na drodze do Emaus, kiedy rozpoznali Jezusa przy łamaniu chleba, a wtedy mimo późnej pory poszli oznajmić swoim braciom: „widzieliśmy Pana” (por. Łk 24, 13-35).

Za tym „Sakramentem Miłości” tęsknią chorzy i cierpiący, samotni i ci, których życiowe drogi pozbawiły tego daru. Pytajmy siebie o niedzielną Mszę świętą i o nasze w niej uczestnictwo? Pytajmy, a zwłaszcza wy młodzi rodzice, o przygotowanie waszych dzieci do Pierwszej Komunii świętej i stan waszego życia eucharystycznego? Pytajmy się wszyscy razem o szacunek do dnia Pańskiego, jakim jest niedziela, a przecież jej zdrowo bijącym sercem powinna być Eucharystia.

Miejmy jednoznaczną postawę wobec obrony świętości tego pięknego Bożego dnia, niezależnie od decyzji politycznych i komercyjnego lobby. Boże przykazanie: „Pamiętaj, abyś dzień święty świecił”, jest ponad wszelkim prawem ustanowionym. W innych religiach monoteistycznych nikt nie kwestionuje oczywistości takiego dnia. O jego zachowanie, głosem proroka XX wieku, upominał się św. Jan Paweł II (por. *Dies Domini*, 3) i czyni to Ojciec Święty Franciszek. Odpowiedź jednak należy do każdego z nas, pamiętając, że bez Eucharystii i dnia Pańskiego dehumanizujemy nasze życie i świat wokół nas. To my coś tracimy, czasem nawet bezpowrotnie. Jedynie Bóg, który jest miłością, nic nie traci, ale też nie przestaje kochać i cierpliwie czeka. Amen.